

<http://finanse.wp.pl/kat,98674,title,Zlotego-czeka-trzesienie-ziemi,wid,15773303,wiadomosc.html?ticaid=118354& ticsn=5>

Złotego czeka trzęsienie ziemi?

Ostatnia prosta przed wakacjami za granicą. Czas zapakować walizki, kupić bilet oraz obcą walutę. Czy warto czekać do ostatniej chwili? Wirtualna Polska zapytała o to ekspertów.

- Szczyty są jeszcze przed nami. W okresie najbliższych dwóch miesięcy chwilowo polska waluta może przekroczyć poziom 4,40 zł za euro, 3,60 zł na franku oraz 5,20 na funcie. Dolar przy zbiegu niekorzystnych warunków może otrzeć się nawet o granicę 3,50 zł - tłumaczy Wirtualnej Polsce Marcin Lipka, analityk Cinkciarz.pl.

Innego zdania jest Bartosz Sawicki, analityk DM TMS Brokers. Twierdzi on, iż EUR/PLN raczej nie przekroczy 4,40 w okresie wakacyjnym. Wynika to z "groźby interwencji NBP".

- W stosunku do euro złoty powinien być stabilny, blisko obecnego, dość wysokiego kursu. Prognozujemy jednak, że będzie osłabiał się do dolara. Złoty w mniejszym stopniu może tracić do franka i funta, bo te waluty także powinny słabnąć do dolara - tłumaczy Sawicki.

Podobnego zdania jest Daniel Kostecki, analityk XTB. W jego opinii na koniec trzeciego kwartału kursy mogą wynieść odpowiednio: 4,36 zł za euro oraz 3,42 zł za dolara.

Złoty utrzymuje się na słabszym poziomie już od kilku tygodni. Na słabość polskiej waluty przełożyło się kilka różnych czynników. Jednym z nich jest obniżanie przez Radę Polityki Pieniężnej stóp procentowych.

- W ciągu ostatnich miesięcy obniżyliśmy stopy procentowe o 2 proc., co przełożyło się na spadek rentowności bezpiecznych inwestycji o tą samą wartość. Postrzeganie polskiej gospodarki nie polepszyło się w tym czasie na tyle, by część inwestorów nie szukała alternatyw dla naszego rynku - komentuje Maciej Przygórzewski, dealer walutowy w raporcie serwisów Internetowykantor.pl i Walutomat.pl, do którego jako pierwsza dotarła Wirtualna Polska.

Bardzo duży wpływ na sytuację walutową miała informacja Fed o wychodzeniu z programu QE3 (quantitative easing - program ilościowy, polegający na zwiększeniu podaży pieniądza w obiegu).

- Ben Bernanke zaszyfował 19 czerwca, że program może się zakończyć już w połowie 2014 roku, co doprowadziło do umocnienia dolara, wyprzedzały akcje, surowców oraz walut gospodarek wschodzących - w tym złotego - tłumaczy Daniel Kostecki.

Publikowane również dane makroekonomiczne nie pokazują tego, o czym usilnie próbują nas przekonać politycy - kryzys się kończy i jest coraz lepiej.

- Dodatkowym problemem jest niepokój na rynkach, który generalnie nam nie sprzyja. Powodem tego są na zmianę padające deklaracje o wychodzeniu z kryzysu, czy też rychłym jego zakończeniu konfrontowane z twardymi danymi makroekonomicznymi, które niekoniecznie potwierdzają takie tezy - tłumaczy Przygórzewski.

Zdaniem Daniela Kosteckiego, analityka XTB, złotego głównie kształtuje sentyment do ryzyka. Gdy nastroje na rynku są lepsze, kapitał z dolara przenosi się na rynki, gdzie można uzyskać wyższe stopy zwrotu (np. polskie obligacje). Z drugiej strony w okresie zawirowań inwestorzy uciekają do bezpiecznej przystani, jaką jest dolar, wychodząc tym samym z walut krajów rozwijających się czyli np. ze złotówki.

To nie koniec zawirowań na rynkach?

Ostatnie mocne ruchy, które obserwowaliśmy na walutach, zdaniem większości analityków nie powinny się powtórzyć, przynajmniej w takiej mocy, jak to miało miejsce w ostatnich tygodniach.

- Wydaje się, że okres największych turbulencji na rynkach, wynikających ze zmiany stanowiska amerykańskiej Rezerwy Federalnej w sprawie programu luzowania, mamy już za sobą. Owszem, nadal możemy spodziewać się kontynuacji umocnienia dolara, wzrostu rentowności amerykańskich obligacji i odpływu kapitału z rynku długu, ale już w dużo bardziej spokojny, zorganizowany sposób. Czyli mniej dynamiczny i niebezpieczny - uważa analityk DM TMS Brokers Bartosz Sawicki.

Daniel Kostecki z XTB również nie oczekuje w okresie wakacyjnym większych zmian. Zabawa zacznie się ponownie po wakacjach.

- Spodziewamy się, że w okresie wakacyjnym jeszcze rynek będzie relatywnie spokojny, czyli nie będzie bardzo gwałtownych zmian kursów, gdyż inwestorzy będą wyczekiwać na wrześniową konferencję szefa Rezerwy Federalnej. To właśnie na tej konferencji spodziewamy się, że zostaną określone kwoty zmniejszania programu QE3, co powinno ponownie uderzyć w rynki, tak jak uderzyły wypowiedzi z połowy czerwca. Jednak będzie to już okres po wakacjach - uważa analityk.

Według raportu Internetowykantor.pl i Walutomat.pl istnieją trzy możliwe scenariusze. W pierwszym dane ze świata są nadal słabe, stopy procentowe w Polsce dalej spadają, by pobudzić gospodarkę poprzez akcję kredytową. W efekcie kapitał powoli wycofuje się z krajów naszego regionu, a złotówka traci kolejne grosze względem głównych walut. Drugi scenariusz to utrzymywanie obecnego poziomu, dane ze świata są raz dobre, raz złe, w USA kontynuowany jest program QE3, a komentarze szefów banków centralnych nie zawierają żadnych niespodzianek typu spekulacje o ujemnych stopach procentowych. Efektem takiego scenariusza powinna być stabilizacja złotówki względem euro pomiędzy poziomami 4,20 i 4,30. Trzeci scenariusz to symptomy realnej poprawy na świecie, coraz więcej dobrych danych, sygnały pojawiającego się/przyspieszającego wzrostu gospodarczego. W takim, mało obecnie prawdopodobnym scenariuszu, powinniśmy szybko powrócić do poziomów nawet poniżej 4,20 za euro.

Natomiast Marcin Lipka, analityk Cinkciarz.pl twierdzi, iż jest wysoce prawdopodobne, że obecne osłabienie złotówki będzie kontynuowane przez miesiące wakacyjne.

- Niestabilna sytuacja społeczno-gospodarcza w krajach rozwijających się (Turcja, Brazylia, Chiny, RPA) oraz perspektywa kończenia luzowania ilościowego (taniego pieniądza) może wywoływać presję również na krajową walutę - zaznacza.

Sytuacja na rynkach międzynarodowych potrafi zmienić się z tygodnia na tydzień. Wakacje jednak jawią się spokojnie. Jest na tyle stabilnie, iż - przynajmniej na ten moment - wydaje się, że nie ma znaczenia, kiedy pójdziemy po kupno waluty, różnice - nawet przy wymianie sporej ilości gotówki - są bowiem niewielkie.